Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 30 stycznia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 25 (1370)

To co nas zbliża.

Artykuł p. St. Mackiewicza p. t. „Potrzeba zgody" w Nr. 10 „Słowa" w wbrew intencjom autora, dyskusji dotąd nie wywołał. Z tego, że nikt z pośród miejscowych Konserwatystów nie zabrał głosu, możnaby wnosić, że artykuł ten nie odbiega naogół od stanowiska tej grupy, którą reprezentuje „Słowo". Nie chciałbym, aby brak odpowiedzi dotąd z naszej strony mógł być przez kogokolwiek komentowany jako zasadnicza odmowa bez dyskusji. Tak bynajmniej nie jest. Chcemy podejść do sprawy, podniesionej p. St. M. bez żadnego zgóry powziętego Sądu, chcemy ją rozważyć spokojnie, rzeczowo, i dopiero w wyniku tych rozważań sformułować swoje stanowisko.

Sądzę, że możemy odrazu przystąpić do rzeczy. Zbyt dawno się znamy i stykamy w tej czy innej działalności publicznej na gruncie miejscowym, abyśmy potrzebowali długo siebie oglądać i analizować. Jedynie dla ułatwienia dyskusji muszę zrobić parę uwag wstępnych.

P. St. M. stwierdza w swoim artykule szereg faktów, którym nie będę przeczył, ale zarazem przyobleka w formę niezbitych faktów pewne swoje domniemania, na których potwierdzenie niezawodnie zabrakłoby mu dość przekonywujących argumentów. Nie jest naprzykład słusznem mniemanie, że „niezgoda" pomiędzy demokratami a konserwatystami wileńskimi powstała „nie ze współczesnego realizmu, lecz z przeszłości, z uprzedzenia, z personalji". Jest tak może gdzieindziej, ale nie u nas. Pozostaliśmy tu dotąd jeszcze prawie obcy kierowaniu się w działalności publicznej pobudkami natury osobistej, których wpływ na postępowaniu jednostek lub grup na terenie stolicy przyprawić może o mdłości. My tu jakoś dotąd uchowaliśmy się więcej od tych obyczajów.

P. St. M. zalicza do konserwatystów „prawie całość ziemiaństwa" i twierdzi, że „tylko ziemiaństwo reprezentuje tradycję idei państwowej". Poglądy to bardzo śmiałe i ryzykowne, którym przeczą liczne fakty z niedalekiej przeszłości i teraźniejszości. Klasa ziemiańska ma zasadniczo skłonność do przystosowywania się do każdej państwowości, jaka w danej chwili panuje. Politykę t. zw. ugodową prowadziło we wszystkich trzech zaborach przed wojną przedewszystkiem ziemiaństwo. Polityka ta szczególnie w b. zaborze rosyjskim, była wybitnie defetystyczną, oznaczała rezygnację z idei restytuowania dawnej państwowości polsko-litewskiej. Mniejsza jednako to. Nie chodzi mnie w tej chwili ani o polemikę na ten temat, ani o spieranie się z p. St. M. co do liczebności konserwatystów i demokratów wileńskich.

W interesie naszego upośledzonego kraju, którego historyczna wielkość i jego synów wawrzyny mają jakgdyby być złożone do muzeum jako martwe choć cenne pamiątki, pozbawione na zawsze roli tworzywa nowych odpowiadających tamtym wartości, nie leży powiększanie dystansu, jaki dzieli miejscowe grupy społeczne, zdolne do nawiązania zerwanych nici, łączących nas z przeszłością. Co nas obecnie pod tym kątem widzenia wśród wspólnej rzeczywistości łączy, a co dzieli? — na to pytanie można dać odpowiedź jasną, bez uprzedzeń i niedomówień. Tu trzeba—dla lepszego zrozumienia teraźniejszości — przypomnieć kilka faktów i sutuacyj z niedawnej przeszłości.

Demokratyczna grupa wileńska sformowała się po wypadkach rewolucyjnych na terenie Rosji w latach 1904—1906. Założyciele jej współdziałali wówczas z miejscowemi grupami rewolucyjnemi wszystkich narodowości, wychodząc z założeń aktywizmu politycznego, szukającego rozwiązania ówczesnej sytuacji w taktyce rewolucyjnej. Przewaga tendencyj ogólno—rosyjskich, niekrajowych, o charakterze przedewszystkiem socjalnym, zmusiła demokratów wileńskich do wyodrębnienia się a następnie do porzucenia swoich chwilowych sojuszników. W późniejszym okresie bywały niejednokrotnie sytuacje, w których demokraci wileńscy stykali się z niezorganizowanymi wówczas konserwatystami. Był niejeden wypadek, kiedy potrafiono uzgodnić wspólne stanowisko. Innym znów razem stawały te grupy na dwóch przeciwnych biegunach.

Trzyletnia działalność Komitetu Polskiego w Wilnie podczas okupacji niemieckiej daje bogaty materjał dla historji stosunków pomiędzy demokratami a konserwatystami wileńskimi.

Na tle aktualnych podówczas zagadnień politycznych współdziałanie tych dwóch skrzydeł Komitetu przeciwko centrum, które stanowili narodowi demokraci i pokrewne im grupy, nie było zjawiskiem rzadkiem. Łączyło je wówczas wspólne stanowisko w sprawie restytucji historycznego stosunku ziem b. W. X. Litewskiego do Polski oraz w zakresie państwowotwórczych usiłowań czynników warszawskich i legjonowych. Od chwili wyruszenia kadrówki z Krakowa demokraci wileńscy zajęli stanowisko zdecydowanie antyrosyjskie i niepodległościowe.

W okresie Litwy Środkowej demokraci wileńscy nie toczyli walki z konserwatystami a nawet, współdziałając w pewnych wypadkach, przychylnie ustosunkowali się do kandydatury p. A. Meysztowicza na Prezesa Komisji Tymczasowej. Dopiero później polityka p. Meysztowicza, a nie jego osoba, wpłynęła na zmianę naszego stanowiska.

Konserwatyści wileńscy, jako zorganizowana grupa, istnieją, jeżeli się nie mylę, od r. 1923-go. O ich poglądach i programie dowiadujemy się głównie ze szpalt „Słowa". Swój zatem stosunek do tej grupy budować możemy w znacznej mierze na podstawie materjału, dostarczonego przez jej organ. Działalność jej w Sejmie, w klubie sejmowym, prowadzącym politykę niezależną od programów wchodzących w jego skład grup nie może wchodzić tu w rachubę. Poważny natomiast materjał dla takiej oceny może dać działalność przedstawicieli konserwatystów wileńskich w rządzie, lub na innych odpowiedzialnych stanowiskach państwowych. Jak dotąd mamy do zanotowania jeden taki wypadek, dotyczący p. A. Meysztowicza. Oceny działalności jego na stanowisku ministra sprawiedliwości dokonaliśmy niedawno; powracać przeto do tego tematu nie mamy potrzeby.

A więc cóż nas — demokratów wileńskich, lub powiedzmy ściślej krajowych, grupujących się około „Kurjera Wileńskiego"—łączy z grupą konserwatystów „Słowa", a co dzieli?

Łączy nas niezawodnie sporo rzeczy, choć bardzo różnej wartości. Przedewszystkiem to, że jesteśmy w znacznej mierze *aborygenami swego kraju*, związanymi psychicznie, obyczajowo i kulturalnie z jego historyczną przeszłością. Nosimy w sobie poczucie współwłasności tego, co w tej przeszłości było wielkiem, co miało swój specyficzny charakter, wynikający z połączenia kilku różnych cywilizacyjnie i narodowo pierwiastków, z dyfuzji w nas krwi polskiej, litewskiej, ruskiej (białoruskiej), tatarskiej, bałtycko-niemieckiej. Psychicznie bliższy jest nam zrusenizowany szlachcic chodaczkowy z pod Lepla, chłop z pod Turmontu, lub robotnik z Szańców kowieńskich, niż p. Faustyniak z pod Poznania lub p. Grzechotka z pod Tarnowa.

Nic więc dziwnego, że łączy nas na tem tle wspólna *niechęć do wszelkich miejscowych nacjonalizmów*—polskiego, litewskiego, białoruskiego,—usiłujących w walce narodowej zdobyć każdy dla siebie na niepodzielną własność jaknajwiększą część kraju, rozbijając jego całość i niszcząc w ten sposób najistotniejszą jego właściwość: aglomerat różnych kulturalnych i etnicznych pierwiastków stopiowy przez bieg wypadków dziejowych. Cementem spajającym była państwowość W. X. Litewskiego wraz z polityką ówczesną rządu Rzeczypospolitej.

Walory w tym rozwoju zdobyte umiemy — mówię o demokratach — ocenić i chcemy je zachować, uczynić żywemi na przyszłość. W naszem zrozumieniu leży to w interesie kraju, jako całości, i odpowiada racji politycznej obecnej Rzeczypospolitej. Sądzę, że i tu zachodzi pewna—może nie tak znaczna—wspólność poglądów naszych z konserwatystami. W każdym razie jesteśmy—my i oni—w pewnym stopniu jednakowo *niechętni i nieufni względem kulturträgerów* z innych dzielnic Rzeczypospolitej, przypisujących sobie zbyteczną misję wskazywania nam nowych dróg życia i narzucania pierwiastków własnej, innej psychiki. Nie posuwamy jednak tej niechęci aż do idjosynkrazji (czynią tak jednostki), a przybywających do nas z otwartem i wrażliwem sercem, zdolnem do odczucia nas, zrozumienia, a poniekąd do zasymilowania się z nami, widzimy chętnie i serdecznie.

Daleki też jestem od bagatelizowania pożytecznej roli społecznej i kulturalnej, jaką ma za sobą ziemiaństwo polskie u nas z okresu przedwojennego. Ocenił tę rolę — podówczas bardziej aktualną — niezmiernie trafnie p. Ludwik Abramowicz w jednym ze swoich artykułów drukowanych w „Przeglądzie Wileńskim" z przed wojny, kiedy ten tygodnik reprezentował polską myśl demokratyczną u nas w szerszej skali. niż obecnie. Znamy tę rolę, widzieliśmy ją zbliska, nieraz udział w niej braliśmy—wielu z nas ze sfery ziemiańskiej się wywodzi. Rola ta ziemiaństwa miejscowego należy, niestety, przeważnie do przeszłości. Ale o tem później.

Z mniejszą pewnością mógłbym wskazać jeszcze na jedno zagadnienie, do którego stosunek nasz i konserwatystów jeżeli się nie pokrywa, to w każdym razie jest dość zbliżony. Jest to *zagadnienie centralizmu państwowego*. Wprawdzie w artykułach p. Mackiewicza zawiera się taka sama ostra krytyka obecnego centralizmu, jakiej i my niejednokrotnie dawaliśmy wyraz, ale nie przypominam sobie aby kiedykolwiek p. Mackiewicz jakąś konkretną tezą przeciwną centralizmowi postawił. Za taką tezę nie mogę uważać koncepcji „Statutu Litwy Środkowej" wydanej w broszurze w roku 1922-im, i napisanej w chwili kiedy zrealizowanie podobnego statutu stosownie do obietnicy rządu Ponikowskiego, zawartej w akcie dwustronnym o przyłączeniu się Litwy Środkowej do Polski, można było brać na serjo. Mam też pewne dane aby wątpić, czy silnie zaakcentowany anti-centralizm p. Mackiewicza jest całkowicie podzielany przez wielu z pośród jego przyjaciół politycznych. Dlatego swoje przypuszczenie, że nasze poglądy na konieczność zmiany systemu wewnętrznego rządzenia państwem w sensie daleko posuniętej decentralizacji znajdują silniejszy oddźwięk u konserwatystów wileńskich, zmuszony jestem narazie zaopatrzyć znakiem zapytania. W szczególności nie jest znane stanowisko ich w sprawie naszego zasadniczego postulatu w tej dziedzinie, którym jest *autonomja Wileńszczyzny* w szerokiem znaczeniu tego terytorjalnego określenia.

Za mniej istotny uważam fakt znajdowania się nas i konserwatystów w obozie Jedynki. Daje to wprawdzie miarę stosunku obu tych grup do zadań i interesów państwa. Zaliczamy je zgodnie do kategorji wyższej, niż nasze grupowe interesy i dążenia. Gotowiśmy te ostatnie podporządkować pierwszym w imię wzmocnienia i zabezpieczenia pomyślnego rozwoju państwa. Łączymy się we wspólnem zaufaniu do tego decydującego w wyborze dróg czynnika, jakim jest obecnie Józef Piłsudski. Wierzymy w jego rozum i przenikliwość polityczną, w jego poczucie odpowiedzialności, w całkowitą niezależność decyzji i czystość intencji. Ale *organicznie* Jedynka nas ze sobą nie łączy. Czego innego spodziewa się od dalszego rozwoju wypadków p. Mackiewicz, pracując w klubie Jedynki, czego innego spodziewamy się my. Gdyby nas pozostawiono samych z konserwatystami, wątpię, czy znaleźlibyśmy wspólną drogę.

Jednak bezsprzecznie obecny stan rzeczy, zniewalający obie strony do możliwego stępiania przeciwieństw, sprzyja dyskusji zapoczątkowanej przez p. St, M. w „Słowie". To też podejmujemy ją bez uprzedzeń, odkładając, po rozważeniu tego co nas łączy, przyjrzenie się odwrotnej stronie medalu na jeden z dni najbliższych.

Testis.

Z państw ościennych.

ŁOTWA.

Odpowiedź Litwie w sprawie protokółu sowieckiego.

RYGA, 29. I. (Pat.) Ministerstwo Spraw Zagranicznych doręczyło litewskiemu posłowi w Rydze odpowiedź na memorandum Litwy, dotyczące projektu protokółu Litwinowa. Odpowiedź łotewska wita z zadowoleniem fakt, że rząd litewski dał wyraz swemu pragnieniu dążenia do ściślej współpracy z państwami bałtyckiemi oraz daje wyraz nadziei, że ta współpraca przybierze konkretne formy i znajdzie swój wyraz w rozmaitych kierunkach.

Udział Łotwy w podpisaniu protokółu polsko-rosyjskiego może być jedynie w wysokim stopniu pożądany i pożyteczny, o ile protokół znajduje się w zgodzie z paktem Kelloga, do którego przystąpić rząd łotewski postanowił jeszcze w sierpniu 1928 r. Udział Łotwy w protokóle będzie zależny od ostatecznej formy, którą przybierze ten protokół w wyniku toczących się obecnie rokowań.

ESTONJA.

Odpowiedź w sprawie protokółu Litwinowa.

TALLIN, 29, I. (Pat). Estoński minister spraw zagranicznych wręczył dziś posłowi litewskiemu odpowiedź na memorandum litewskie w sprawie protokółu Litwinowa — Odpowiedź wita życzenie rządu litewskiego nawiązania ściślejszego kontaktu z Estonją.

Rząd estoński — stwierdza odpowiedź — dążył zawsze do współpracy nad utrwaleniem pokoju i dlatego wita może każdy krok, zmierzający do tego celu. Estonja gotowa jest wspólnie z resztą państw zainteresowanych przyłączyć się do propozycji Litwinowa.

LITWA.

Wilki na przedmieściach Kowna.

KOWNO. 29. I. (Pat). „Lietuvos Zinios" donosi, że w ostatnich dniach na przedmieściu kowieńskiem Zielona Góra ukazało się kilka wilków — Mieszkańcy przedmieścia uskarżają się, że wieczorami nie mogą wychodzić na ulice.

Polsko-niemieckie rokowania handlowe.

BERLIN, 29 I. (Pat.). „Vossische Zeitung" donosi, że treść odpowiedzi niemieckiej na pismo ministra Twardowskiego, wysłanej w poniedziałek z Berilna do Warszawy ustalona została po naradzie z posłem niemieckim w Warszawie Rauscherem, który wczoraj przybył do Berlina.

„Vossische Zeitung" twierdzi, że aczkolwiek stanowisko polskie wobec postulatów niemieckich nie zadowolniło miarodajnych kół berlińskich, to jednak odpowiedź niemiecka zapewne umożliwi dalsze prowadzenie rokowań z Polską.

Aresztowanie posła Czumy.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W Krakowie został aresztowany generalny sekretarz P. P. S. lewicy Andrzej Czuma pod zarzutem działalności antypaństwowej na terenie Sosnowca. Pos. Czuma został odstawiony do Sosnowca.

Proces morderców ś. p. kuratora Sobińskiego.

LWOW. 29. I. (Pat). Wczoraj rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym karnym ponowna rozprawa przeciwko mordercom ś. p. kuratora Sobińskiego Atamańczukowi i Werbickiemu. — Rozprawa potrwa dłuższy czas, wezwano bowiem cały szereg świadków.

Dymisja Plechawiczjusa.

KOWNO, 29. I. (Pat). „Elta" donosi: Szef sztabu generalnego litewskiego płk. Plechawiczius, który w ostatnich czasach był ciężko chory i dlatego nie mógł znowu objąć urzędowania, wręczył prezydentowi państwa prośbę o dymisję. — Prezydent dymisję tę przyjął. Jakie funkcje pełnić będzie Plechawiczius w przyszłości, to — w/g doniesienia Elty — będzie zależało od stanu jego zdrowia.

Z miarodajnych źródeł kowieńskich donoszą, że dymisji Plechawicziusa, ze względu na kierowniczą rolę, jaką odegrał w czasie przewrotu z grudnia 1926 r., przypisać należy doniosłe znaczenie. Oficjalny pretekst dymisji Plechawicziusa — choroba — nie ma, zdaniem tych kół, nic wspólnego z istotnym stanem rzeczy. Plechawiczius był podobno zmuszony opuścić stanowisko szefa sztabu generalnego z powodu różnicy zdań w niektórych kwestjach zewnętrzno-politycznych z prezesem ministrów Woldemarasem, który jest jednocześnie ministrem spraw wojskowych.

Powody dymisji Plechawicziusa.

BERLIN, 29.I (Pat.). Wbrew doniesieniom biura Wolffa, jakoby powodem ustąpienia szefa litewskiego sztabu generalnego płk. Plechawicziusa miał być niepomyślny stan zdrowia, korespondent kowieński „Vossische Ztg.", powołując się na informacje jak najbardziej wiarogodnych kół litewskich, donosi, że istotną przyczyną dymisji płk. Plechawicziusa był poważny konflikt, jaki przed niedawnym czasem powstał w łonie litewskiego sztabu generalnego.

Obecnie dopiero —oświadcza korespondent — wychodzi na jaw, że przed niespełna trzema tygodniami trzej oficerowie lit. szt. gen. aresztowani zostali pod zarzutem knowań przeciwrządowych. Płk. Plechawiczius widocznie zgłosil solidarność z aresztowanymi kolegami i wobec tego musiał ustąpić ze swego stanowiska.

DZIEŃ POLITYCZNY.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Bardzo dużo związków komunalnych rozpoczyna najrozmaitsze roboty inwestycyjne bez dostatecznych kapitałów, licząc na otrzymanie kredytów z Banku Gospodarstwa Krajowego, które umożliwiłyby doprowadzenie inwestycyj do końca.

Ponieważ kredyty Banku są obecnie ograniczone, związki komunalne, rozpoczynając roboty inwestycyjne, stawiają Bank Gospodarstwa Krajowego przed faktem dokonanym i wywierają w ten sposób pewnego rodzaju presję na władze Banku. Minister Składkowski otrzymał w ostatnich dniach cały szereg **informacyj o tego rodzaju niedopuszczalnych z punktu widzenia finansowego i gospodarczego metodach związków komunalnych i wobec tego wydał specjalne instrukcje do wszystkich wojewodów.**

Minister polecił zwrócić uwagę związkom komunalnym, że mylne jest mniemanie związków. iż Bank Gospodarstwa Krajowego w sposób nieograniczony i bez wyczerpania dysponuje kredytami. Trudna sytuacja, którą stwarzają sobie związki komunalne przez tego rodzaju politykę finansową, może się jeszcze pogorszyć przez niemożliwość wykonania zobowiązań w stosunku do dostawców i przedsiębiorców, wykonywujących te roboty inwestycyjne.

Polityka taka—pisze min. Składkowski w swym okólniku — spowodować musi poderwanie zaufania do związków komunalnych i dalsze utrudnienia i tak już trudnych warunków kredytowych.

Pos. J. Radziwiłł rezygnuje z prez. komitetu zachowawczego.

(Od wł. kor. z Warszawy).

Pos. Janusz Radziwiłł zdecydował się ustąpić ze stanowiska prezesa komitetu zachowawczego. Komitet ten obejmuje wszystkie organizacje i ugrupowania konserwatystów na terenie całej Polski. Decyzja pos. Radziwiłła wywołała duże wrażenie w kołach politycznych i jest różnie komentowana.

Pos. Janusz Radziwiłł, który obecnie bawi w Rzymie wskutek śmierci swej matki, po powrocie do Warszawy zwoła zjazd konserwatystów, na którym zostanie dokonany wybór nowego prezesa. Nie jest wykluczone, iż niektóre ugrupowania konserwatystów ponownie zaproponują na stanowisko prezesa ks. Radziwiłła. Oznaczałoby to wzmocnienie jego pozycji w aktualnych zagadnieniach politycznych w sferach konserwatywnych.

Kronika telegraficzna.

= **Pożar,** który wybuchnął tam na tle krótkiego spięcia w przewodach elektrycznych w Moreni w Rumunji zniszczył trzy szyby naftowe oraz wiele rezerwuarów.

= **Najniższa temperatura** w Szwajcarji wynosiła wczoraj 15°. W górach temperatura dochodziła do 28 stopni.

= **W tartaku parowym Altstralau,** w Berlinie wybuchł olbrzymi pożar. W czasie akcji ratunkowej dach tartaku zawalił się, zabijając dwóch strażaków a 6 poważnie raniąc.

= **Hiszpańska rada ministrów** przyjęła traktat hiszpańsko-polski.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowe 10-złotowe bilety bankowe.

Bank Polski podaje do wiadomości, że dnia 1 lutego 1929 r. puszczone zostaną w obieg 10-złotowe bilety bankowe z datą 20 lipca 1926 r., które różnią się od dotychczasowych tylko drobną zmianą w wykonaniu znaku wodnego. Zamiast dat panowania Bolesława Chrobrego znajduje się nad jego podobizną liczba „10", u dołu zaś litery „zł.".

Wymiana banknotów

Z dniem 31 stycznia b. r. upływa ostateczny termin wymiany w Banku Polskim banknotów 10, 20 i 50 złotowych, wycofanych z obiegu w ubiegłym roku. Są to banknoty emisji z dnia 28 lutego 1924 r. oraz banknoty 50 złotowe z dnia 28 stycznia 1925 roku.

Po dniu 31 stycznia b. r. oddziały Banku Polskiego wyżej wymienionych banknotów przyjmować nie będą. Wymieniać je będzie można jedynie w drodze wyjątku w skarbcu emisyjnym Banku Polskiego w Warszawie.

Walny zjazd delegatów Zw. Kółek i Organizacyj Rol. z. Wileńskiej.

W dniu 4 i 5 marca b. r. odbędzie się w Wilnie zjazd delegatów Kółek i Organizacyj Rolniczych z. Wileńskiej.

Zjazd obradować będzie przy ul. Adama Mickiewicza 33-a, w sali Klubu Kupieckiego (wejście od placu Łukiskiego).

KRONIKA KRAJOWA.

— Kredyty na pasze treściwe. W celu rozpowszechnienia używalności pasz treściwych, wpływających na podniesienie mleczności, względnie dla opasania trzody chlewnej i owiec oraz wobec znacznego niedoboru pasz objętościowych, Państwowy Bank Rolny udzielać będzie kredytu na pasze treściwe (otręby, makuchy, łubin), oraz na pasze objętościowe (koniczynę, siano, słomę) zgłaszającym się rolnikom bez względu na posiadany przez nich obszar gruntu. Kredyt udzielany będzie przedewszystkiem:

a) Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddziałowi w Wilnie dla członków Spółdzielni Mleczarskich;

b) Centralnej Kasy Spółek Rolniczych Oddział w Wilnie—dla członków Kas Spółdzielczych nienależących do Spółdzielni Mleczarskich;

c) Spółdzielni kredytowych, należących do „Unji";

d) Spółdzielni Rolniczo-Handlowych;

e) Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych;

f) Powiatowych Kas Oszczędności;

g) Spółdzielni Spożywców, działających na wsi.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Upadłości na Łotwie. Została ogłoszona upadłość następujących firm handlowych łotewskich: August Ahlert w Rydze, A. G. British Latwian Textile. Co w Rydze, Tow. Rolnicze Łatvis w Rydze, Cijaje Danneman w Rydze, Bencjan Gordon w Rydze, Bencjan Gurewicz w Rydze, Samuel Baranow w Rydze.

— Podatki do płacenia w lutym. W lutym należy opłacić podatki ściągane przez miasto na rzecz skarbu państwa t. j. państwowy podatek i dodatek komunalny od nieruchomości (4 rata), od lokali, zbytku mieszkaniowego, od niezabudowanych placów wreszcie od gruntów rolnych za I półrocze. (x)

— Ekspedycja drzewa do Niemiec. W związku z wejściem w życie polsko-niemieckiego prowizorjum drzewnego Wil. Dyrekcja Kolejowa otrzymała polecenie nie czynienia żadnych trudności przy wysyłaniu transportów drzewa do Niemiec. Poprzednie zarządzenie o posiadaniu specjalnego zezwolenia zostało cofnięte. (x)

— Sytuacja walutowa i akcyjna dn. 28. I. godz. 8 wieczorem. Dewizy New-York notowano 8.90. Tranzakcje międzybankowe kablem New-York przeprowadzano na 892.00 za 100 dolarów. W grupie dewiz europejskich nieco słabsze: Londyn, Zurych, Praga. Między bankami płacono za dewizę Berlin 211.92, a za dewizę Gdańsk 172.93. Prywatnie notowano dolary 8.88 i trzy czwarte, ruble złote 4.62, czerwońce sowieckie 1.90 dolarów.

Na rynku akcyjnym panowała tendencja niejednolita. W porównaniu z ostatniemi notowaniami obniżyły się: Bank Polski 192.00 na 190.00, Cukier z 42.00 na 40.25, Ostrowieckie z 92.50 na 91.00, podniosły się natomiast: Bank Związku Spółek Zarobkowych z 85.50 na 86 25, Węgiel z 96.00 na 96.50. Modrzejów z 31.00 na 32.00. W dziale papierów państwowych notowano zwyżkę 5 proc. Premjowej Pożyczki Dolarowej z 103.00 na 103.50. Na rynku listów zastawnych panowała tendencja mocniejsza. Podniosły się: 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy, z 49.35 na 49.45 r. 8 proc. L. Z. m. Warszawy 269. na 70.25 5 proc. L. Z. m. Warszawy, z 53.75 na 54.25.

W popołudniowych obrotach pozagiełdowych notowano: Bank Polski 190.00, Starachowice 37.75. Modrzejów 31.50, Lilpopy 37.50, Rudzki 43.00, Węgiel 96.00. Cukier 42.50.

Giełda warszawska z dn. 29. I. b. m.

WALUTY i DEWIZY:

Belgja	123,95—123,64
Londyn	43 24½—43,14
Nowy York	8,90—8,88
Paryż	34.86½—34,78
Praga	26,38½—26.32
Szwajcarja	171,50—171,07
Włochy	46,69—46.57
Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych	211,83½

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 112 Premjowa dolarowa 103,50 — 103,25. 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 59. 10% kolejowa 102. 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94. Te same 7% 83. 4½% ziemskie 50 — 50.75 — 50 4% ziemskie 42.75 — 43,40. 5% warsz. 54,50. 8% warsz. 70,75—71—70,75. 8% Łodzi 65.

Akcje: Bank Polski 191. Bank Związku Spółek Zarobkowych 86. Kijewski 96. Spiess 250 Elektrownia w Dąbrowie 82—85. Siła i Światło 122—123—122. Cukier 40,50—41—40,75. Węgiel 97. Lilpop 37,50. Modrzejów 32. Norblin 205 Osrowiec s. A 91. Rohn 16. Starachowice 37,75.

Niemieccy socjaldemokraci a armja.

(Korespond. własna „Kurjera Wil.")

Berlin w styczniu.

Dyskusja nad stanowiskiem niemieckiej socjaldemokracji wobec zagadnień wojny i zbrojeń ma znaczenie europejskie. Nie jest to tylko kwestja wewnętrznych porachunków stronnictw niemieckich. lecz zagadnieniem polityki światowej.

Niemiecka socjaldemokracja jest najsilniejszą partją Niemiec—głosuje na nią 9 miljonów wyborców, w tej liczbie 8 miljonów robotników zorganizowanych. Nikt nie wątpił o tem, że mieszczańskie stronnictwa niemieckie i komuniści są zwolennikami uzbrojenia Niemiec. Jedynie więzy traktatu wersalskiego *de jure* tamują owe dążenia. A cóż niemiecka socjaldemokracja?

Niemcy przebyły po klęsce wielki ruch pacyfistyczny. Hasło *„Nie wieder Krieg!"* — hasło absolutnego bezwzględnego pacyfizmu ogarnęło bardzo szerokie masy. Lecz był to tylko chwilowy nastrój.

Wszyscy wodzowie pacyfistyczni poczynając od *Helmutha von Gerlacha* do radykalnego *d-ra Gillera* są to ostatecznie generałowie bez armji. Za nimi stały i stoją rozproszkowane grupy sympatyków, lecz nie skupiona organizacja. Skupioną organizacją miljonów jest socjaldemokracja to też jej pozycja ma znaczenie decydujące w określeniu stosunku narodu niemieckiego względem wojny.

Już 4 sierpnia 1914 roku każdy trzeci niemiecki rezerwista był zorganizowanym socjaldemokratą. Jest to bardziej realnem obecnie, kiedy każdy drugi niemiecki rezerwista jest zorganizowanym socjaldemokratą. Obchodzi nas w tem miejscu tylko nastrój owej połowy przyszłej rezerwy niemieckiej. Nastrój drugiej połowy jest nam znany i pamiętamy te czasy, gdy czerwona armja stała pod murami Warszawy i gdy w tramwajach w Berlinie obcy sobie ludzie gratulowali sobie nawzajem z promieniejącemi ze wzruszenia twarzami...

Nie zapominajmy jednakże, że zewnętrzna konjunktura polityczna nie była sprzyjająca dla pacyfistów niemieckich śród uzbrajającego się od stóp do głowy świata, perspektywa „wyspy rozbrojenia" nie mogła być zbyt ponętna. Marzenia o tej czy innej roli armji niemieckiej w przyszłości snuły się po niejednej głowie, nie mam na względzie marzeń komunistów niemieckich wraz z czerwoną armją o przekroczeniu Renu ani też planów zmarłego generała *Hoffmana* zorganizowania pochodu krzyżowego przeciw bolszewikom. Naprzykład Mussolini jako podpora Niemiec przeciwko Francji wyglądałby bardzo zachęcająco. A czy tylko Mussolini spekuluje na wzmocnienie „nowego imperjalizmu niemieckiego? Jakże się na to zapatruje niemiecka socjaldemokracja?

W naszych oczach wskrzeszono spór między zwolennikami nacjonalizmu a internacjonalistami. Pierwsi powołują się na Marksa, Engelsa, Janżesa i Bebla, domagają się możliwie największego uzbrojenia Niemiec, których aparat pojemny miałby służyć postrachem dla każdego, ktoby zechciał zakłócić pokój.

Temu oryginalnemu argumentowi zwolenników nacjonalizmu przeciwstawiają internacjonaliści żądanie ograniczenia się do policji granicznej; wszyscy militaryści wszelkich czasów i narodów uzasadniali konieczność uzbrojenia się uzbrojeniami sąsiadów". Spór ten rozstrzygnął magdeburski kongres partyjny niemieckiej socjaldemokracji. Niezależnie od tego, jak wypadnie kompromis między stronnikami największego uzbrojenia a zwolennikami—rozbrojenia należy podkreślić pewną okoliczność, która pobudziła wielu b. oficerów armji niemieckiej do wstąpienia w szeregi republikanów.

Czarno-biało-czerwony sztandar monarcji niemieckiej nie był dla niemieckiego robotnika - socjalisty „naszym sztandarem". Czarno-czerwono-złoty sztandar republiki niemieckiej dał syntezę nacjonalistycznej i socjalistycznej idei, zjednał proletarjat socjalistyczny dla ideologji narodowej. Za czasów kajzera i Niemiec imperjalistycznych, niemiecki robotnik-socjalista nie poszedłby walczyć w obronie monarchji i jej systemu rządowego. W obronie niemieckiej republiki demokratycznej stanie 3 miljony członków *„Reichsbaueru"*, z *„Schwartz - Rout - Gold"*, gdyż w tych Niemczech, ich właśni towarzysze zajmują najbardziej odpowiedzialne stanowiska. Nie zapominajmy o tem, że pruski minister spraw wewnętrznych jest synem wyrobnicy, że pierwszy prezydent republiki niemieckiej był majstrem siodlarskim, a obecny niemiecki kanclerz—był robotnikiem wyrobów tabacznych. A ilu innych robotników warsztatowych zajęło obecnie w Niemczech odpowiedzialne stanowiska? Istonie, dziś niemiecki robotnik czuje w wyższym stopniu przywiązanie do swego kraju niż kiedykolwiek. I przezto jest właściwie wszystko powiedziane. „Partja, której nie brak odwagi żądać od narodu wielkich ofiar, koniecznych dla zachowania jego niezawisłości i wolności czyż zostałaby znienawidzona i zginęłaby wskutek własnej nieudolności"? Mimowoli przez analogję, przypomina mi się myśl, wypowiedziana przez słynnego profesora lwowskiego Leopolda Caro: „Im silniejszą będzie Polska i im lepiej będzie się w niej czuł niepolski element, tem dalej będzie się on znajdował od myśli, szukającej ujścia zagranicą, tem łatwiej będzie on pracował dla dobra Polski, a tem samem dla swego własnego dobra".

Niemiecki robotnik wie, że szczęście Niemiec jest jego szczęściem. Tu właśnie gnieździ się nowo-niemiecka narodowa solidarność

Dr. Grzegorz Wirszubski.

SEJM I SENAT.

Posiedzenie przewodniczących klubów.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj pod przewodnictwem marszałka Sejmu odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych. Na posiedzeniu tem przyjęto propozycję marsz. Daszyńskiego, **aby obrady plenarne Sejmu nad budżetem odbywały się poczynając od dnia 30 b. m. do 10 lutego.** Posiedzenia trwać będą po 9 godzin każde, a mianowicie od godz. 10 rano do 2 po południu i od 4 do 8 wiecz. W ten sposób **drugie czytanie zostałoby załatwione 12 lutego.**

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dziś o godz. 4 po południu odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu budżetowym na 1929/30 r., sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o wniosku klubów poselskich w sprawie rękojmi bezpieczeństwa i utrzymania pokoju oraz **wniosek nagły klubu P. P. S. w sprawie zmiany niektórych przepisów ustawy o państwowym podatku dochodowym.** Przed południem w Sejmie odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, skarbowej i administracyjnej.

Dalsze obrady komisji budżetowej.

WARSZAWA, 29.I (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, sprawozdawca generalny poseł Byrka omówił dodatkowo poszczególne artykuły ustawy skarbowej. Referent godzi się na powiększenie o jeden miljon kredytów na zasiłki dla inwalidów. Co się tyczy dodatkowych kredytów, referent stwierdza zasadniczo, że niema wydatków bez zgody Sejmu i bez ustawy. W ustawodawstwie naszem jest jedna luka—w wypadku, gdy rząd wydał kwoty nieprzewidziane w ustawie, lub przekroczył przewidziane. Referent apeluje przeto do rządu, aby wypracował prawo budżetowe, któreby kwestje bez dowolności w komentowaniu uregulowało.

Pos. *Chądzyński* (NPR) zapowiada wniosek NPR. Ch. D. i K. Nar. o przyznanie urzędnikom państwowym dalszych 10% dodatku.

Pos. *Czapiński* PPS. odczytuje poprawkę w sprawie otwierania nowych kredytów która brzmi: „Wrazie klęski żywiołowej oraz konieczności nagłych wydatków, nieprzewidzianych w uchwalonej ustawie skarbowej, otwieranie kredytów, nieobjętych budżetem, może nastąpić uchwałą Rady Ministrów na wniosek ministra Skarbu, przyczem równocześnie minister Skarbu zawiadamia o uchwale prezesa N. I. K. oraz przesyła marszałkowi Sejmu uchwałę celem zatwierdzenia w drodze ustawodawczej".

Pos. Czapiński (P. P. S) omawia sprawę funduszu dyspozycyjnego i zapowiada do ustawy skarbowej wniosek o podwyższenie dodatku dla urzędników o dalsze 10%. Co się tyczy kwestji przekroczeń budżetowych, to zaznacza, że w ustawie skarbowej mówi się o konieczności zatwierdzenia w drodze ustawodawczej, ale nie powiedziano, kiedy to zatwierdzenie ma nastąpić. Przeto poseł zapowiada odpowiedni wniosek. Wypowiada się dalej przeciwko szerokiemu stosowaniu virement.

Sprawozdawca generalny zos. Byrka, odpowiadając na zarzuty *pos. Czapińskiego*, zaznacza, że pierwszym warunkiem uniknięcia przekroczeń jest taki stosunek ministra skarbu do ministrów innych resortów, aby żaden z nich nie mógł wdrożyć nawet akcji wstępnej, któraby w konsekwencji pociągać mogła za sobą przekroczenie. Wreszcie referent nie godzi się na propozycję rozciągnięcia 10% dodatku na podatek majątkowy.

Pos. Rataj (Piast) sprzeciwia się wnioskowi pos. Czapińskiego, zgłaszając swój wniosek i domaga się skreślenia art. 11, zapowiadając, że bronić się będzie stanowczo przeciw wprowadzaniu obciążenia podatkowego z okazji ustawy skarbowej.

W dalszej dyskusji *pos. Chrucki* (Kl. Ukr.) zgłasza poprawkę, ażeby podczas sesji sejmowej nie dopuszczano żadnych wyjątków w prawie budżetowem Sejmu, a tylko gdy Sejm nie jest zebrany.

W związku z poprawką w sprawie 10% dodatku dla urzędników pos. Hołyński (BB) nie uważa za możliwe pokrycie tego podatku z podniesienia podatku obrotowego.

Na posiedzeniu popołudniowem kilkakrotnie zabierał głos min. Skarbu *Czechowicz*, przestrzegając przed uchwalaniem budżetu deficytowego, który wywrze najfatalniejsze wrażenie w kraju i zagranicą i oświadcza w imieniu rządu, że niema takiej siły. któraby go zmusiła do wykonywania takiego budżetu.

Sprawa rzekomych nadużyć w dyrekcji radomskiej.

Sejmowa komisja komunikacyjna obradowała dziś pod przewodnictwem *pos. Sobolewskiego* (BB) nad wnioskiem pos. Kapelińskiego i tow. w sprawie rzekomych nadużyć w dyrekcji kolejowej radomskiej. Po dyskusji postanowiono zażądać wyjaśnień od rządu. Wniosek posłów frakcji komunistycznej w kwestji przyznania dodatku dla robotników węzła warszawskiego odesłano do komisji budżetowej.

Z OKNA REDAKCJI.

Śmierć kwiatów.

Umarły moje kwiaty, —
umarły z tęsknoty do słońca —
geranjum, pelargonja
i fuksja różowo kwitnąca.

*

Nie mogły żyć już dłużej
nie mogły ni jednej chwilki
teraz w doniczkach sterczą
ich smutne, nieżywe badylki.

*

A tak czekały długo,
czekały w udręce i męce
do nieba wyciągały
pożółkłe gałązek ręce.

*

Modliły się do słońca
choćby o promyk mały, —
słońce nie przyszło jednak —
i dziś nad ranem skonały...

bicz

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— Na froncie gospodarczym W dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości. 1918 11.XI 1928. Warszawa. Wydawnictwo miesięcznika *„Droga"* str. 442 — VIII nl. (Skład główny „Droga", Chmielna 33 m. 5).

W dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości wydawnictwo miesięcznika „Droga" wystąpiło z szeroko zakrojoną publikacją p. t. „Na froncie gospodarczym" obejmującą syntetycznie ujęty całokształt zagadnień ekonomicznych Polski dzisiejszej. Na tom ten świadczący, jak poważna dokonywa się u nas praca w dziedzinie myśli społeczno-gospodarczej, składa się 36 rozpraw wybitnych naszych ekonomistów, biorących czynny udział w budowaniu zrębów gospodarczych nowej Polski. Wszystkie te prace związane są wyraźnie zarysowaną myślą przewodnią, tak, że wielka ta publikacja zbiorowa ma charakter szczegółowego programu gospodarczego.

Dlatego też książka ta przyczyni się z pewnością do dalszego pogłębienia naszej myśli gospodarczej i będzie niewątpliwie czytana z zaciekawieniem nietylko przez fachowców i specjalistów ale i przez szeroki ogół czytelniczy, wykazujący coraz silniejsze zainteresowanie zagadnieniami natury gospodarczej

„Myśl Karaimska".

Oczekiwana z dużem zainteresowaniem, a nawet pewną niecierpliwością, organ do niedawna wileńskich i trockich, a obecnie już wogóle polskich Karaimów. „Myśl Karaimska", wyszła z druku. Są to już IV i V zeszyty tego wydawnictwa, złączone w jeden, z datą 1.VI.28, wydane jednak dopiero we wrześniu r. ub., wskutek pewnego, niezależnego od Redakcji „M. K." opóźnienia. Z przyczyn natury „technicznej" opóźniliśmy się z artykułem sprawozdawczym, który jednak, sądzimy, nie stracił mimo to na aktualności, dzięki swoistym walorom omawianego w nim pisma, nie mającego podobnego sobie w całej Rzplitej, a bardzo niewiele, wogóle na świecie.

Organ niezmiernie ciekawej i mało znanej grupy etnicznej, pod każdym względem na zainteresowanie zasługującej, „Myśl Karaimska" jest prawdziwą kopalnią wiadomości zarówno dla historyka, jak dla etnografa, filologa czy archeologa, że wspomnę tu tylko najbardziej zainteresowanych. Pozatem każdy inteligentny czytelnik znajdzie tam dla siebie materjał, niekiedy — rewelacyjny nawet; wypływa to zresztą ze wspomnianych już walorów tego wydawnictwa. Jego wysoki poziom, poważny ton oraz zaznaczona w tytule naukowość, nie osłabiają zainteresowania przeciętnego czytelnika nawet, dzięki atrakcyjności informacyj, zawartych w tem czasopismie.

Pożytek z przeczytania go będzie tem większy, że naogół o karaimach jest dużo zupełnie błędnych mniemań czy wiadomości, w czem oprócz niesumienności niektórych zgoła niepowołanych „informatorów" w rodzaju osławionego, niefortunnego Schummera, jest także i nieco złej woli o czem — dalej.

Najnowszy zeszyt „Myśli Karaimskiej" jest pod znakiem obioru najwyższego dostojnika duchownego karaimskiego w Rzplitej. Poświęcone mu są pierwsze dwa artykuły; jeden („Witaj Pasterzu!"), omawiający ten obiór w perspektywie czasu od r. 1910, t. j. odkąd trocka djecezja karaimska jest pozbawiona hachana, aż do ostatniego momentu, z krótkim rysem losów społeczeństwa karaimskiego u nas, w tym okresie i genezą obioru jego. obecnego Zwierzchnika religijnego. Serdecznem powitaniem tegoż kończy się ten artykuł, którego autorem jest dr. Zacharjasz Nowachowicz z Halicza.

Następny poświęcony jest osobie nowego dostojnika, *J. E. Hachana Serai Chana Szapszała,* postaci bardzo wybitnej i szanownej. Nie mogłoby społeczeństwo karaimskie znaleźć godniejszego kandydata na to stanowisko, tak wielkiemi zaletami umysłu i serca cieszy się p. Seraja Chan Szapszał, którego już sam zewnętrzny wygląd budzi szacunek i zaufanie, a nawet sympatję, o czem autor niniejszego przekonał się osobiście w czasie uroczystości ingresu p. Hachana we wrześniu r. ub.

Uczony dużej miary, zajmował wybitne stanowisko w petersburskim świecie naukowym przed wojną jako wice-prezes tamtejszego T-wa Orjentalistów i prezes I-ej sekcji tegoż T-wa. Orjentalistyka bowiem była dziedziną, której się poświęcił, ukończywszy w r. 1899 wydział języków wschodnich uniwersytetu petersburskiego, jako główny przedmiot, mając języki turecki i perski. Pierwszy z nich najbliższy jest karaimskiemu, którego naukowe badanie za główny cel sobie obrał p. Szapszał.

W tymże roku, gdy poselstwo perskie za pośrednictwem rosyjskiego M. S. Z. zwróciło się do uniwersytetu petersburskiego z prośbą o wydelegowanie jakiegoś profesora na nauczyciela dla perskiego następcy tronu, uniwersytet tę misję powierzył p. Szapszałowi, już wówczas kandydatowi na profesora przy katedrze języka tureckiego.

Po dziewięcioletnim tam pobycie wraca do Petersburga i poświęca się pracy na polu naukowem.

W r. 1910 zostaje wybrany hachanem trockim, wybór ten jednak odrzuca, w skromności swej uważając się za zbyt młodego (miał lat 37 wtedy) do pełnienia tak wysokiej godności. Sprzeciwia się także postawieniu swojej kandydatury w ojczystym Krymie.

Dopiero w r. 1915 po dwukrotnym swoim wyborze na prośby delegatów wszystkich 19-tu gmin karaimskich na Krymie, przyjął tę godność i sprawował ją z wielkim dla swego społeczeństwa pożytkiem do przewrotu bolszewickiego, po którym musiał emigrować z kraju do Konstantynopola, gdzie mieszkał aż do niedawna.

Tyle o nowym metropolicie Karaimów ich oficjalny organ, co zresztą w znacznym przytaczamy skrócie. Odnosząc się zawsze z sympatją do społeczeństwa karaimskiego (na którą ono w zupełności zasługuje) cieszymy się, że na jego czele stanął duchowy przywódca tej miary.

Język „Myśli Kar." jest dwojaki. Artykuły o treści ogólnej, naukowej, kronikarskiej i t. p., pisane są po polsku, zaś część literacka po karaimsku. Do tej ostatniej oczywiście należy wiersz poety trockiego *Szemai Firkowicza* p. t. „Kyna" (Elegja), poświęcony bł. pamięci *Emanuelowi Kobeckiemu*, zmarłemu 5.II.27 r. wielce dla społeczeństwa Karaimów polskich zasłużonej jednostce, wice-prezesowi Wil. Okr. Izby Kontroli, prezesowi Karaimskiej Gminy Wyznaniowej w Trokach. Śmierć jego jest dotkliwą dla tegoż społeczeństwa stratą, zawdzięcza ono Zmarłemu wiele. Pamięć jego niezmordowanej pracowitości, energji, wielkiej szlachetności i dobroci na zawsze w umysłach współrodaków pozostanie. Stratę znaczną poniosła i Rzeczpospolita, której ubył dzielny i zacny obywatel.

Ustępują z życia weterani pracy społecznej, w ślad ich wstępuje nowe pokolenie; idą młodzi, zajmują opróżnione w różnych dziedzinach tego życia placówki. Oto coraz to żywiej daje znać o sobie, tymczasem na łamach „Myśli Karaimskiej" młody i zdolny uczony, orjentalista, p. *Ananjasz Zajączkowski.* Należy do znanej i szanowanej, trockiej rodziny karaimskiej i już od kilku lat poświęca się badaniom ojczystej mowy pod kierunkiem prof. T. Kowalskiego na Uniw. Jagiell. w Krakowie (tu mimochodem stwierdzamy, iż przydałaby się odpowiednia katedra na U. S. B.).

W omawianym zeszycie „M. K." są jego dwa artykuły; pierwszy, to rozprawa literacko - filologiczna o zbiorze poezyj karaimskich, utalentowanego poety *S. Kobeckiego,* zatytułowanych *„Irtar"* (Pieśni), wydanych w r. 1904-ym. Jest to dziś już rzadkość bibljograficzna, ze względu na swoją wieloraką wartość, godna przypomnienia i ściślejszej oceny. Ponadto utwory te są z natury rzeczy szerszemu ogółowi niedostępne, należy się więc podziękowanie p. Zajączkowskiemu, że je w tym omówieniu i treściowo (przynajmniej w części) i formalnie uprzystępnił także t. zw. laikom, tembardziej, że przez swoją znaczną i różnorodną osobliwość są bardzo godne poznania.

„Karaimi żyją na półwyspie Krymskim 2000 lat Tatarzy zaś z górą 700". Tak rozpoczyna następny artykuł p. *T. S. Lewi-Babowicz,* Karaim z Krymu, współpracownik, korespondent „Myśli Kar.". Daje on tu spokojną, rzeczową odprawę zarzutom autorów dwóch, wyszłych w Konstantynopolu książek, pomawiających Karaimów krymskich o uciskanie tamtejszych Tatarów, wespół z Rosją. P. Babowicz wykazuje w sposób nader przekonywujący całą bezpodstawność tych ataków, przytaczając mnóstwo ciekawych dowodów—faktów przeciwko nim. Wogóle cały artykuł roi się od zajmujących danych z przeszłości karaimskiej. Niektóre nas bezpośrednio obchodzą.

„W r. 1398, W. Książe Litewski Witold, zawierając pokój z chanem, postawił za warunek odstąpienie mu kilkuset rodzin. Karaimów tych pochodzących z Sołchatu (obecnie Stary Krym) osiedlił Witold na ziemiach polsko - litewskich jako wzorowych rolników i ogrodników, a oni zorganizowali kolonje w miastach: Troki, Łuck, Poniewież i Halicz".

P. Lewi-Babowicz jest jak u nas w przypisku p. A. Z. informuje jednym z najlepszych znawców kultury muzułmańskiej, hazzanem karaimskim w Sewastopolu. Tembardziej zatem są jego słowa interesujące.

„Din da sez" — taki jest tytuł artykułu w języku karaimskim, idącego bezpośrednio potem. Znaczy to „Religja i język". Autor jego p. „Eszet" omawia w nim znaczenie tych dwóch czynników dla życia i kultury Karaimów

Zarówno też jak i dwu po nim następujące wiersze p. *Zacharjasza Abrahamowicza* (*„Tigendi jaz"* — Skończyło się lato, i p. *Sergjusza Rudkowskiego* (*„Tergieninde"*) pisane są w narzeczu halickiem języ kaka-

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Stan gospodarczy, oświata i stosunki polityczne w powiecie święciańskim.

(*Korespondencja specjalna „Kurjera Wileńskiego"*).

Stan gospodarczy.

Powiat święciański, posiadając dosyć nieprzyjazne położenie geograficzne i ostry klimat znajduje się—jeśli do tego jeszcze dodamy marną glebę—w ciężkich warunkach gospodarczych. Rolnictwo, postawione przeważnie na b. niskiej stopie kulturalnej, w słabym stopniu rozwija się—nie rokując widoków na przyszłość. Z tych względów konieczną jest wzmożona akcja społeczeństwa oraz władz państwowych w kierunku niesienia rolnictwu szybkiej i wydatnej pomocy.

Chodzi tu o podniesienie kulturalne gospodarstw małorolnych, skomasowanie ich oraz wskazanie korzyści racjonalnej gospodarki. Ażeby zachęcić wieśniaka do dobrej uprawy ziemi, potrzeba na to realnych dowodów, a dowody takie można mieć tylko przez racjonalne prowadzenie przynajmniej jednego gospodarstwa na gmin. Takie racjonalnie prowadzone gospodarstwo, z którego wieśniak mógłby brać przykład, mogą prowadzić, mojem zdaniem, średnie i większe własności.

Ostatnio pod wpływem tendencyj rządowych w celu podniesienia rolnictwa władze powiatowe, oraz działacze społeczni rozwinęli intensywną akcję w celu podniesienia stanu kulturalnego rolnictwa.

We wszystkich gminach naszego powiatu istnieją już kółka rolnicze, w których praca choć naogół leniwie, lecz stale posuwa się naprzód. Pożądanem jest zakładanie przy tych kółkach stacyj rozpłodowych inwentarza żywego, oraz wyposażenie kółek w takie narzędzia gospodarcze, jak tiery, siewniki i t. d.

Kwestja poprawienia rasy koni, krów i świń jest zagadnieniem niezmiernej wagi. Bydło, konie i świnie, jakie hodują nasi wieśniacy, są skarłowaciałe i nie przedstawiają prawie żadnej wartości, gdyż w przeciętnym stopniu nie pokrywają wieśniakowi kosztów ich utrzymania.

Gospodarstwa małorolne, obciążone podatkami nie są w stanie o własnych siłach wydźwignąć się z nędzy—a groźny ten stan pogłębiła klęska nieurodzaju w ostatnim roku. Już dzisiaj większa część drobnych rolników zaczyna kupować zboże na chleb, a co będzie wiosną?

Wypada jeszcze wspomnieć o konieczności zmeljorowania bagnistych przestrzeni, które zajmują dość poważny odsetek gruntów—oraz o kwestji zaopatrywania rolników przez kółka rolnicze w doborowe nasiona i nawozy sztuczne na kredyt.

Te krótkie uwagi—wskazują, jak dużo jeszcze w tym zakresie pracy pozostaje do zainicjowania i wcielenia w życie.

Oświata.

Mówiąc o stanie oświatowym, muszę rozpocząć od szkolnictwa powszechnego państwowego i prywatnego. W okresie niepodległości szkolnictwo powszechne w naszym powiecie dość pomyślnie się rozwija. Mam tu na myśli stopień organizacyjny, wychowawczo-pedagogiczny i poziom nauczania.

Nauczycielstwo powiatu święciańskiego na drodze zdobywania wiedzy fachowej i kwalifikacyj zrobiło wielki wysiłek i dziś możemy powiedzieć, że typ niekwalifikowanego nauczyciela w naszym powiecie prawie że zniknął.

Władze szkolne, chcąc umożliwić mniejszości litewskiej zdobywanie wiedzy w jej ojczystym języku, postanowiły w tym celu wyszkolić nauczyciela. Dzięki rządowym kursom języka litewskiego—znaczny odsetek nauczycielstwa język ten opracował do tego stopnia, że w kilkudziesięciu szkołach rządowych — jest on wykładany, będąc traktowanym bardzo poważnie zarówno przez nauczyciela, jak i władze szkolne.

Postęp w kierunku podniesienia poziomu naukowego i wychowawczego w szkołach powszechnych jest całkiem widoczny i rokuje jaknajlepsze nadzieje.

W dziedzinie oświaty pozaszkolnej praca również posunęła się naprzód. W bieżącym roku skolnym na terenie powiatu mamy trzydzieści kilka czynnych i dobrze prosperujących kursów dla dorosłych.

Rozwinięciu akcji na szerszą skalę, stoi na przeszkodzie głównie brak środków finansowych. To, co jest, trzeba zawdzięczać ofiarnej pracy nauczyciela, który rozumiejąc interes ogółu i państwa, poświęca godziny swego wypoczynku dla dobra społecznego.

Marjan Święcicki.
(D. c. n.)

KRONIKA WIL.-TROCKA.

— **Plaga wilków.** W związku z szerzącą się coraz bardziej plagą wilków, z różnych stron województwa nadchodzą wiadomości o niebywałem wprost rozzuchwaleniu tych bestyj. Wiadomości te są przerażające tembardziej, że chodzące całemi stadami wilki nietylko że robią ogromne spustoszenia wśród inwentarza, ale, napadając nawet na osiedla, powodują niebezpieczeństwo dla życia samej ludności.

Poniżej zamieszczamy jedną z takich wiadomości, nadesłaną nam przez naszego stałego czytelnika z Czarnego Boru.

„W „Kurjerze Wileńskim" z dn. 4 b. m. ukazała się wzmianka o pladze wilków, grasujących w gminie rudziskiej. Otóż niestety nietylko gmina rudziska jest tem nieszczęściem dotknięta. Pojawiają się oni i u nas i to ogromnemi nieraz stadami, przyczem są tak rozzuchwalone, że nawet o zmroku porywają z podwórzy psów.

Wychylenie się w nocy chociażby o kilka kroków poza dom jest połączone z wielkiem niebezpieczeństwem dla życia, czego dowodem są liczne ślady, widoczne każdego ranka tuż koło budowli".

Józef Iwanowski.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Teatr Miejski.** Jak było do przewidzenia, Teatr Miejski pod dyrekcją, przepraszam, w dzierżawie p. Jaroszyńskiego przy „reżyserji" p. Skąpskiego musi kuleć. Obecnie prowadzi się gospodarkę rabunkową, która doprowadza do takich anomalij jak strajk personelu technicznego niemal na 5 minut przed rozpoczęciem przedstawienia. Powodem strajku było nie regularne wypłacanie należności personelowi technicznemu. Sytuacja teatru zdaje się być krytyczną. Bojkot ze strony miejscowej prasy, wstrzemięźliwość szerokiej publiczności od uczęszczania do teatru, chaotyczność programu, składającego się przeważnie ze sztuk małowartościowych, przy tem niezmiernie słaba reżyserja, konkurencja świetnie prowadzonego Teatru Garnizonowego—oto istotne przyczyny sytuacji, w jakiej się znalazł grodzieński teatr miejski.

P. Jaroszyński usiłował wymódz od Rady Miejskiej podwyższenie subsydjum z 5.000 na 9.000 złotych miesięcznie. Rada Miejska odmówiła. Słusznie. Niewolno wyrzucać funduszów, tworzonych znojną ręką podatników, na niefortunne przedsięwzięcie pod szumną nazwą „Teatr Miejski" Jaroszyński—Skąpski. Trzeba szukać innych dróg wyjścia.

KRONIKA ŚWIĘCIAŃSKA.

— **Fundusz na założenie spółdzielni lniarskiej.** Gmina hoduciska w budżecie na rok 1929—30 uchwaliła 2.500 zł. na założenie spółdzielni lniarskiej.

Na ile ta sprawa jest aktualna świadczy protest Związku Kupców Żydowskich, którzy złożyli podanie o skreślenie tej sumy z budżetu gminy, tembardziej, że sprawami budżetu gminnego nigdy dotychczas nie interesowali się. Widocznie pp. kupcy uprzytomnili sobie, że żerowanie na rolniku może się skończyć i że dotychczasowe dochody kupców przejdą do kieszeni rolnika.

Trzeba wiedzieć, że Hoduciszki są ośrodkiem handlu lnem, do którego ciążą następujące miejscowości: Postawy, Komaje, Mielegjany, Twerecz, Widze i Koziany.

Po stworzeniu spółdzielni, handel lnem zostanie nareszcie uporządkowany i przyczyni się do dobrobytu rolników wymienionych miejscowości.

Oby jaknajprędzej się to stało!

Miejscowy.

raimskiego, różniącem się nieco od mowy Karaimów trockich. Ta ostatnia ma być czystsza, bardziej rdzenna z punktu widzenia językowego.

„Na marginesie studjum Bałabana" „Karaici w Polsce"—jest to drugi z wspomnianych, artykuł p. Zajączkowskiego w tym zeszycie. Druga zarazem odprawa na zarzuty pod adresem Karaimów, tylko znacznie od poprzedniej ostrzejsza. Ale też te „zarzuty" to już oszczerstwa.

P. Majer Bałaban, skądinąd b. zasłużony badacz historji żydów w Polsce, zabrał się niedawno do badania przeszłości Karaimów, samowolnie i bezpodstawnie ich do rzeszy żydowskości anektując, oraz traktując z dziwną u „naukowca", wyraźnie nieprzyjazną, a nawet wrogą tendencję. Praca jego (wspomniane wyżej studjum) pełna mnóstwa błędów (chociażby sprowadzanie nazwy „Karaita" do „Karaim", jedynie właściwej) obfituje w wysoce fałsze historyczne, nacechowane równie wyraźną, wspomnianą na początku niniejszego artykułu złą wolą, widoczną także w tendencyjnem przekręcaniu cytat z innych autorów, na ten sam temat napisanych dzieł. Ta zła wola wychodzi też na tak oczywiste, że [illegible] storyka, to nie mniej inne tłomaczenie jest nieprawdopodobne. Dalej, z tendencyjności [illegible] ideologicznych zwłaszcza. Występuje tu przeciw p. Bałabana, tam gdzie on nieostrożnie stara się udowadniać język karaimski. To podobne nieporozumienie się w tych kwestjach jest dla historyka poważnym defektem.

Przy tem wszystkiem rozprawa p. B. nie pozbawiona jest pewnych zalet w tych miejscach gdzie autor opiera ja na poważnych pracach źródłowych, abstrahując od wszelkich tendencyj a cenne materjały bezpośrednio z archiwów. O tych momentach wspomnimy jeszcze kiedyindziej osobno.

Resztę zeszytu wypełniają recenzje, bibljografja i kronika życia karaimskiego. Z pierwszych zasługuje na uwagę sprawozdanie z bardzo cennej i ciekawej pracy prof. Kowalskiego: „*Pieśni obrzędowe w narzeczu Karaimów z Trok*". Gdyby się ustrzec od błędnych informacyj w tej dziedzinie warto przeczytać sprawozdanie z książki p. B. Janusza, lwowskiego konserwatora, niezamieszczonych niescisłości i błędów, dość powierzchownie opracowanej. [illegible] jednej [illegible] kradzieży p. Schummera, miesięcznik „Naokoło świata", ceremonjalnie „ściągniętemu" po kawałku z różnych artykułów „Myśli Kar".

Na tem kończymy sprawozdanie z tego tak ciekawego czasopisma [illegible] powrócić jeszcze przy najbliższej okazji do niektórych zawartych w nim rzeczy.

S. Kluczyński.

Walne zebranie członkiń Związku Pracy Społ. Kobiet.

W poniedziałek dnia 28 b. m. o godz. 18-ej w lokalu Z. O. W. w Wilnie odbyło się walne zebranie członkiń Związku Pracy Społecznej Kobiet m. Wilna przy licznym udziale. Obrady zagaiła i przewodniczyła na zebraniu p. Helena Proficowa wiceprzewodnicząca Związku. Przewodnicząca zakomunikowała, że w dniu 17 lutego r. b. odbędzie się doroczny Walny Zjazd delegatek prowincjonalnych Kół Związku. Wówczas Zarząd przedłoży wyczerpujące sprawozdanie. Narazie podkreślić należy szybki rozwój organizacji, i w związku z tym rozwojem niezbędną potrzebę rewizji statutu. Możliwem byłoby również ewentualne połączenie się Związku Pracy Społecznej Kobiet, obejmującego województwo wileńskie i część nowogródzkiego, ze Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet w Warszawie. Połączenie takie jednak w obecnych warunkach nie byłoby wskazane ze względu na zbytnią centralizację związku warszawskiego i brak zrozumienia z jego strony potrzeb prowincji. W dyskusji nad tą sprawą oświetlił ją w sposób fachowy red. Franciszek Świderski. Wynikiem dyskusji była powszechna opinja przeciwna połączeniu się ze Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet w Warszawie, o ile ten nie przystosuje swego statutu do naszych potrzeb. W zasadzie stworzenie jednej wielkiej organizacji kobiecej mogłoby mieć duże znaczenie. Zkolei przystąpiono do dyskusji nad poprawkami do statutu Związku Pracy Społecznej Kobiet w Wilnie. Poprawki te w ostatecznej redakcji przedłożone będą walnemu zjazdowi do zatwierdzenia.

Następnie p. Jadwiga Małowieska poinformowała zebranie o pracach Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pracy Kobiet na Wystawie Powszechnej Krajowej w Poznaniu. Komitet zbiera materjały, które mają ilustrować społeczną, zawodową, umysłową pracę kobiet na terenie województwa wileńskiego. Materjały te będą służyły do sporządzenia w Warszawie w Komitecie Wykonawczym odpowiednich statystyk i wykresów i wejdą w skład ogólno-polskich eksponatów z tej dziedziny na Wystawie Poznańskiej. Dzięki zabiegom i staraniom kobiet polskich powstanie na P. W. K. specjalny pawilon Pracy Kobiet, zbudowany według projektu architekta Hryniewieckiej-Piotrowskiej z funduszów zebranych drogą sprzedaży żetonów 1 i 10 złotowych. W ostatniej chwili powstała też myśl wydania księgi poświęconej specjalnie pracy kobiet na Wileńszczyźnie. Na czele Komitetu Redakcyjnego stanęła p. Helena Romer-Ochenkowska. Zebranie poleciło Zarządowi zorganizować wycieczkę kobiet z Wileńszczyzny na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. W końcu dokonano wyborów delegatek Wileńskiego Koła na wspomniany na wstępie walny Zjazd. Wybrano p.p. Weronikę Łannicką, Janinę Fieldorfową i doktorową Safarewiczową.

KRONIKA

Środa 30 stycznia	Dziś: Martyny P. M. Jutro: Piotra Nolasko Wschód słońca—g. 7 m. 4. Zachód „ g. 15 m. 58.

METEOROLOGICZNA

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 28 b. m.** Ciśnienie średnie w milimetrach 779. Temperatura średnia — 6° C., Opady w milimetrach 1,9. Wiatr przeważający południowo-wschodni.

Uwagi: Pochmurno. Minimum — 7° C., maximum — 5° C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. Wojewody.** Wczoraj p. wojewoda odbył konferencję z prezesem Okr. Izby Kontroli Państwowej p. Pietraszewskim, mjr. Fieldorfem w sprawach ośrodka W. F. i P. W. Pozatem złożyli p. wojewodzie wizytę prezes Dyr. Kolejowej p. Staszewski i p. Laguna, którzy zaprosili p. wojewodę na „czarną kawę" kolejarzy, która odbędzie się 2 lutego w hotelu „St. Georges".

— **Konferencja p. wojewody z prezesem Sądu Apelacyjnego.** Wczoraj p. wojewoda Raczkiewicz odbył dłuższą konferencję w sprawach służbowych z prezesem Sądu Apelacyjnego p. Bochwicem.

OSOBISTE

— **Prezes Banku Polskiego w Wilnie.** Wczoraj bawił w Wilnie Prezes Banku Polskiego p. Stan. Karpiński, który odwiedził tutejszy Oddział Banku Polskiego, którego dotąd nieznał. P. prezes Karpiński interesował się wielce działalnością Oddziału, poznał jego pracowników i nawiązał kontakt z członkami Komitetu Dyskontowego przy Oddziale. W południe p. Karpiński wraz z dyrektorem Białasem złożyli wizytę p. wojewodzie.

Następnie p. wojewoda rewizytował p. Karpińskiego.

Wieczorem p. Karpiński opuścił Wilno. (x).

MIEJSKA

— **Posiedzenie Komisji Kulturalno-Oświatowej.** W piątek 31 b. m. w lokalu Magistratu odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Kulturalno-Oświatowej. Na porządku dziennym między innemi sprawa podziału subsydjów pomiędzy szkolnictwo zawodowe.

— **Stan chorób zakaźnych.** W tygodniu ubiegłym Sekcja Zdrowia Magistratu zanotowała na terenie m. Wilna 49 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, z czego na płonicę — 15; błonicę — 1; ospę wietrzną — 2; różę — 2; ksztusiec—9; jaglicę — 9; drętwicę karku — 1 i grypę — 10.

— **Rozszerzenie przytułku dla starców.** Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, prowadzące przytułek dla starców przy ul. Turgielskiej 12 zamierza w najbliższym czasie rozszerzyć wydatnie lokal, powiększając ilość miejsc o 25 osób.

SAMORZĄDOWA

— **Preliminarz budżetowy Sejmiku wileńsko trockiego na rok 1929/30.** Preliminarz budżetowy Sejmiku wileńsko-trockiego na rok 1929/30 został już ostatecznie opracowany. Po stronie wydatków zwyczajnych wynosi on 704.565 zł., z czego na poszczególne oddziały przypadają cyfry następujące: administracja ogólna — 9.997 zł.; utrzymanie domu sejmikowego — 5.812 zł.; spłata długu—25 000; drogi i place publiczne — 264.075 zł.; oświata — 7.700 zł.; zasiłki dla instytucyj kulturalno-oświatowych — 1.400 zł.; zdrowie publiczne — 87.102 zł.; opieka społeczna — 44.900 zł.; popieranie rolnictwa — 122.927 zł.; popieranie przemysłu i handlu — 6.530 zł.; bezpieczeństwo publiczne — 21.237 zł.; świadczenia na rzecz innych związków komunalnych — 6.000 zł.; wydatki różne — 11.850 zł

Dział wydatków nadzwyczajnych wyraża się cyfrą 338.000 zł., w tem na budowę szosy Ponary—Landwarów — 275.000 zł.; udział w kosztach budowy szpitala psychiatrycznego w Kojranach — 27.000 zł.

Dochody zwyczajne: majątek komunalny — 189.465 zł.; przedsiębiorstwa komunalne — 8.533 zł.; subwencje i dotacje — 17.732 zł.; opłaty administracyjne — 900 zł.; opłaty za korzystanie z urzędów i zakładów dobra publicznego—59 875 zł.; udział w podatkach państwowych — 27.000 zł.; dodatki do państwowych podatków — 256.853 zł.; podatki samoistne — 285.961 zł.

Dział dochodów nadzwyczajnych sprowadza się do cyfry 338.000 zł.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Los podwójnych ojców.** Każda najmniej świadoma stosunków życiowych jednostka płci brzydkiej a stanu swobodnego, wie, jak ciężki jest los wszystkich mężów wogóle. Ale najcięższy bodaj jest los tych mężów swoich żon, którzy są zarazem ojcami Akademickiego Klubu Włóczęgów. Ojcostwo klubu wpada w ciągłe kolizje z ojcostwem rodziny. I tu ciągnie i tam trzyma—mówią z głębokiem westchnieniem. Chciałaby dusza do raju: nęcą śnieżne przestrzenie zimą, pola tchnące wiosennym zapachem świeżo zoranej ziemi, zapach dojrzałych zbóż w lecie, a w jesieni poetyczny szelest opadających liści. Nęcą znane oblicza włóczęgów — wyjadaczy kapuśniaku ze wszystkich okolicznych siedzib wiejskich. Ale obowiązek rodzinny, troska życiowa przyczepia się do kołnierza paltota i nie puszcza ani krokiem za próg domu. Konflikt ten rozszczepia i łamie dusze tych ojców — włóczęgów, których tryb życia przykuł mocno do jednego miejsca. Jedyny ich dzień wytchnienia i spokoju to pierwszy luty. Tego dnia jedynie mogą pogodzić swe włóczęgostwo ze swojem życiem osiadło-rodzinnem, pakując się wraz z całą rodzinną na wielki bal włóczęgów. To też każdy z nich skwapliwie czeka tego niezrównanego momentu w życiu i wracając nad ranem do domu, wzdycha, że oto znów zacznie się konflikt między ojcostwem włóczęgowskiem a ojcostwem rodzinnem.

Robespierre.

— **Czwartek akademicki.** Dziś w „Ognisku" o godz. 20 min. 15 rozpoczniemy rozmowę na aktualne tematy: o obecnym stanie „rzeczpospolitej akademickiej w Wilnie", o „ludziach dobrej woli" i o X Sesji Rady Nacz. „Odrodzenia", która niedawno odbyła się w Wilnie, jako o jednym z wyrazów ogólnych dążeń do reform.

ZEBRANIA i ODCZYTY

— **Wil. Koło Bibljotekarzy Polskich.** 1 lutego 1929 r. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w Uniwersyteckiej Bibljotece Publicznej 59 zebranie członków z odczytem p. Włodzimierza Piotrowicza p. t.: „Teoretyczne zasady wypożyczania".

Wprowadzeni goście mile widziani.

KARNAWAŁOWA

— **Doroczny Bal Wojewódzki,** który się odbędzie dnia 1-go lutego w górnych Salonach Pałacu P. Wojewody, wywołał jak co roku żywe zainteresowanie wśród sfer społecznych i towarzyskich naszego miasta i województwa. Tradycja Balu ustaliła już, że łączy on pożyteczny cel społeczny—wsparcie materjalne Zakładów Opieki nad Dziećmi — z żywą i estetyczną zabawą taneczną i towarzyską.

Pomysłową dekorację stylową Salonów zaprojektował inż. arch. W. Małkowski. Dekoracje z żywych kwiatów i zieleni uzupełniają całość artystycznej oprawy Balu.

Tańce będą odbywały się w dwóch jednocześnie Salach: — w Białej zaproszeni w liczbie 9 pp. wodzireje prowadzić będą tańce tradycyjne, według ustalonego w karnecikach pomysłu prof. F Ruszczyca porządku, oraz w ostatniej sali Pałacu, gdzie współczesność znajdzie swój wyraz w dekoracjach i w tańcach. Salony środkowe Pałacu przeznaczone zostały na rozmowy, wypoczynek, bufet i t. d.

Początek Balu wyznaczony został na godzinę 10 wieczór; punktualnie zaś o godz. 11 wieczór rozpocznie się polonez. Do tańców przygrywać będą trzy orkiestry: dęta i smyczkowa 6 p. p. Leg. oraz jazzband.

Panie przy wejściu na Bal otrzymują karneciki z wiązankami żywych kwiatów. Dla wygody Pań czynni będą dwaj fryzjerzy w ciągu całego Balu.

Pozostałe bilety nabywać można w Urzędzie Wojewódzkim pokój № 40 codziennie od 11 do 2 w południe (tel 512).

— **Maskarada Harcerska** odbędzie się w niedzielę dnia 3-go lutego b. r. w sali gimn. im. A. Mickiewicza. Druhny, Druhów, Przyjaciół i Sympatyków Harcerstwa prosi o przybycie na „Maskaradę" Czarna Trzynastka Wil. Drużyna Harcerska. Dobry Humor konieczny. Obowiązują stroje i kostjumy „com mioł — tom wdzioł". Początek „Maskarady" o godz. 17 (5 p. p.). W czasie „Maskarady" zostanie przeprowadzony konkurs w celu wybrania najładniejszej harcerki i najbrzydszego harcerza drużyn wileńskich. Szyjcie kostjumy i przybywajcie licznie. Wstęp 1 zł. dla wszystkich gości bez względu na płeć i wiek.

— **Doroczna Reduta Artystów Teatru Polskiego.** Dowiadujemy się, że protektorat nad tą bezwątpienia najweselszą zabawą Karnawału objął Pan Wojewoda Władysław Raczkiewicz. Komitet przystąpił już do rozsyłania zaproszeń. Jak wiadomo Reduta Artystyczna odbędzie się dnia 7-go lutego, t. zn. w Tłusty Czwartek w salonach Kasyna Garnizonowego.

— **Doroczny Bal Pocztowy.** W dniu 2-go lutego 1929 r. w sali b Apollo ul. Dąbrowskiego 5 odbędzie się Doroczny Bal Pocztowy pod protektoratem prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. inż. J. Żółtowskiego. Zaproszenie otrzymać można u pp. gospodyń i gospodarzy. Początek Balu o godz. 22. Do tańców będą przygrywały 2 orkiestry.

— **Doroczny Bal Korpusu Podoficerów D. O. War. Wilno** odbędzie się w dniu 1.II r. b. w salonach Klubu Kolejowców przy ul. Dąbrowskiego Nr. 5

Zaproszenia otrzymać można w Komitecie Zabawowym Podoficerów przy D. O. War. Wilno.

RÓŻNE

— **Medale dla urzędników skarbowych.** Minister Skarbu upoważnił prezesa Wileńskiej Izby Skarbowej do przyznania prawa do medalu 10-lecia odzyskania Niepodległości Urzędnikom Skarbowym Okręgu Wileńskiego.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— **Dziś i jutro świetna komedja A. Słonimskiego — „Murzyn warszawski"** z Stefanem Jaraczem w postaci Hertmańskiego. Są to ostatnie przedstawienia tej komedji

— **W piątek, dnia 1 lutego premjera** głośnej sztuki J Benavente p. t. „Krąg interesów". Do sztuki tej przygotowały pracownie Reduty nowe, bogate ubiory, ściśle według historycznych wzorów „commedii del'arte"— oraz nowe dekoracje, imitujące prymityw inscenizacyjny starego teatru, zaprojektowane przez dyr. Trzcińskiego, a wykonane przez art. mal. H. Zwolińskiego. Ilustrację muzyczną dobrał inscenizator z mało znanych, młodzieńczych oper Mozarta—„Zaide" i „La finta giardiniera".

Przedstawienie to obudziło powszechne zaciekawienie.

Bilety już są do nabycia w „Orbisie".

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Występy Karola Adwentowicza.** Dziś powtórzenie wczorajszej premjery „Ojca" — Strindberga, w którym Karol Adwentowicz tworzy niezapomnianą kreację.

— **Premjera „Żywego trupa" — Tołstoja.** W piątek po raz pierwszy rozgłośna sztuka Lwa Tołstoja „Żywy trup" z Karolem Adwentowiczem w roli Fiedi Protasowa.

— **„Hamlet" dla młodzieży.** W sobotę o g. 4-ej p. p. i w niedzielę również o g. 4 ej pp grany będzie „Hamlet" z Karolem Adwentowiczem.

Ceny na te widowiska zniżone do połowy.

Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne w Reducie na Pohulance.

W poniedziałek dnia 4-go lutego o godz. 8 wieczorem odbędzie się niezwykle interesujący i jedyny w swoim rodzaju koncert kameralny Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie.

W programie utwory XVI i XVII stulecia w szczególności usłyszymy wokalne utwory Mikołaja Gomółki, Szamozulskiego, Pękieła, Palestriny, Orlanda di Lassa, G. Gabriellego oraz instrumentalne Szarzyńskiego. Erlebacha i Stamitza. W niezwykłym tym koncercie biorą udział, Chór Stowarzyszenia pod dyr. B Rutkowskiego, Zespół „Trio Sonata" oraz doskonała śpiewaczka M. Modrakowska.

Koncert ten będzie probierzem muzykalności Wilnian. Bilety po najniższych cenach są do nabycia w biurze „Orbis" ul. Mickiewicza 11.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 426,7 mtr.

ŚRODA, dn. 30 stycznia.

11.56 — 12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 12.10—13.00. Transmisja z Warszawy. „Audycja dla dzieci". 15.10 — 15.35 Transmisja z Warszawy. „Znaczenie i zadanie akcji misyjnej" odczyt. 16.00—16.20. Odczytanie programu dziennego, chwilka litewska i repertuar teatrów ikin. 16.20—16.35. Komunikat Zw. Młodz. Polskiej. 16.35—17.00. Muzyka z płyt gramofon. 17.00—17.55. Audycja literacka. „Wierna rzeka" w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 17.55—18.50. Transmisja z Warszawy. Koncert popularny ork. Polsk. 18.50—19.10. Odczytanie programu na czwartek i komunikaty. 19.10—19.35. Transmisja z Warszawy. „Góry nasze na szacie zimowej" odczyt. 19.35—19.55. Muzyka z płyt gramofonowych. 19.56—20.00. Transmisja sygnału czasu z Warszawy. 20.00—20.25. Kwadrans akademicki. 20.30—22.00. Transmisja z Konserwatorjum Warszawskiego. Koncert. 22.00—23.30. Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku.

— **Zasypany ziemią.** Wczoraj w południe podczas robót ziemnych przy budowie domu miejskiego na Pióromoncie usunęła się ziemia, która zasypała robotnika Augusta Marchewko l. 44. Zasypanego, natychmiast odkopano i po udzieleniu pierwszej pomocy ze złamaną nogą odwieziono do szpitala św Jakóba.

— **Nagły zgon.** Zmarł nagle Marjan Norejko (Więzienna 10). Przyczyna zgonu nieustalona.

— **Zginęła bez wieści.** W dniu 28 b. m. zaginęła Marja Słomińska (Nowogródzka 4) l. 30. Policja poszukuje zaginioną.

— **Aresztowanie przemytnika.** W mieszkaniu znanego przemytnika Paleckiego (Kwaszelna 15) aresztowano Michała Klima, który dla niewiadomych celów przybył nielegalnie z Litwy Kowieńskiej.

— **Bójka na noże.** Podczas bójki koło Hal Miejskich nieznani sprawcy porznęli nożem Stanisława Wilczyńskiego (Raduńska 28). Rannego umieszczono w szpitalu żydowskim.

— **Z powodu ciężkich warunków materjalnych** usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej 14-letnia uczenica Rocha Botwinik (Subocz 2.) Zatrutą ulokowano w szpitalu żydowskim

— **Zderzenie taksówki z dorożką.** Na ul. Mickiewicza koło domu Nr. 54 taksówka Nr. 14144, kierowana przez szofera Welcela, wpadła na dorożkę Nr. 212 powożona przez Kondratowicza Józefa. W skutek zderzenia koń Kondratowicza został zabity. Szofer został zatrzymany.

Z Sądów.

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny.

Przedsiębiorcza gospodyni i jej nadobna pensjonarka ograbiły swego gościa.

Sera Finkielmanowa, zamieszkała w Dziśnie wręczyła niejakiemu, Borysowi Mnraszece pieniądze w kwocie 50 rubli w złocie i 14 złotych, polecając mu sprowadzenie ze wsi Czeczuki buhaja, stargowanego już poprzednio.

Muraszko, zaopatrzony w gotówkę. przed wyruszeniem w podróż, zapragnął uradować sobie nieco duszę i w tych zamiarach wstąpił do jednego z wesołych lokali, prowadzonego przez znaną w całej Dziśnie Olgę Stefanowiczową, gdzie zastał jej pensjonarkę 19 letnią Julję Turonok.

Zarówno gospodyni, jak też nadobna Julcia przyjęły gościa bardzo mile, tymbardziej, że Muraszko zaraz na wstępie dał do poznania, iż posiada większą kwotę pieniędzy:

Na stole wnet znalazły się przekąski, a sama gospodyni przyniosła buteleczkę z nalewką swojego wyrobu.

Nalewka jednak, choć odznaczała się niezwykłym aromatem ziołowym, to jednak tak podziałała na M., że ten wkrótce pogrążył się w głęboki sen, z którego rozbudził się dopiero po kilku godzinach.

Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy spostrzegł, że ulotniły się wszystkie powierzone mu pieniądze.

Dom Olgi Stefanowiczowej zamienił się w istne piekło. To poszkodowany Muraszko tak energicznie domagał się od swych towarzyszek zwrotu pieniędzy. Zwabiona krzykami policja narazie aresztowała awanturującego się Muraszkę, jednak kiedy ten, po wytrzeźwieniu, podtrzymywał w dalszym ciągu swe oskarżenie, postanowiła sprawę zbadać gruntowniej.

Dokonano rewizji w „gościnnem" mieszkaniu Stefanowiczej, gdzie znaleziono pusty portfel Muraszki. To dało asumpt do bliższego poznania się z wesołymi córami Dzisny.

Przeprowadzona rewizja osobista przy Julci dała nadspodziewane wyniki, bowiem odnaleziono n niej banknot pięcio złotowy, srebrną złotówkę oraz aż ośm 50-cio groszówek, które Muraszko uznał za swoje.

Wobec takiego obrotu sprawy zarówno gospodynię Olgę, jak też jej pupilkę, Julcię przekazano władzom sądowym.

Sprawę tę rozpoznawał sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Głębokiem. Przewodniczył wiceprezes wydziału karnego sędzia Ant. Owsianko przy udziale sędziów Sienkiewicza i Bobrowskiego.

Po przeprowadzeniu śledztwa sądowego, sąd wyniósł wyrok skazujący na osadzenie w domu poprawy Stefanowiczową przez 3 lata, a Turonek, jako niepełnoletnią, na 1 i pół roku, zaliczając na poczet tych kar 1 roku 4 miesięcy aresztu prewencyjnego. *Ka—er.*

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dalsze walki w Afganistanie.

Nowy emir.

LONDYN, 29. I. Pat. Według telegraficznych wiadomości otrzymanych z Peshawaru przez „Daily Telegraph", Ali-Ahmedjan, były gubernator Kabulu oraz dotychczasowy poplecznik Amanullaha, został proklamowany emirem Afganistanu. Ali-Ahmedjan zamierza natychmiast maszerować na Kabul.

Marsz emira na Kabul.

WIEDEŃ, 29.I. (Pat.). Jak dunosi prasa, były gubernator Kabulu. Achmed-Ali obwołany został emirem Afganistanu. Achmed-Ali rozpoczął marsz na Kabul.

Ewakuacja europejczyków z Kabulu.

NOWE DELHI, 29. I. Pat Wszystkie poselstwa zagraniczne mają być z Kabulu ewakuowane, a obywatele angielscy będą wysłani do Indyj przed odjazdem z Kabulu posła angielskiego.

Istnieje również zamiar ewakuowania z Kabulu wszystkich innych europejczyków.

Nowy rząd Amanullaha.

WIEDEŃ. 29. I. Pat. Dzienniki donoszą z Kabulu, że Amanullach oświadczył gotowość objęcia z powrotem władzy królewskiej. Ustanowił on już nowy rząd i pragnie jak najszybciej objąć komendę nad wojskiem. Pewna liczba szczepów złożyła Amanullahowi przysięgę.

Wszystkie zagraniczne poselstwa w Afganistanie otrzymały polecenie nieodbierania od przywódców rewolucyjnych żadnych zleceń, gdyż tylko Amanullach jest prawym królem.

Habibullah w opresji.

WIEDEŃ, 29.I. (Pat.). Dzienniki donosza z Londynu, że według sprawozdania „Daily Telegraph" z Peshawaru, Habibullah znajduje się nietylko w opresji wojskowej, ale i w finansowej. Usiłuje on uzyskać drogą gwałtu pieniądze od kupców. W stolicy Afganistanu panuje silne naprężenie.

Większa część ludności oczekuje z niecierpliwością wypędzenia emira, który nie wyzbył się jeszcze swoich dawnych zwyczajów bandyckich.

Achmed-Ali-Chan miał już przekroczyć Jagdalak. Z Kabulu samoloty anglo-indyjskie transportują codziennie po 30 osób, przedewszystkiem kobiety europejskie. Między innemi wywieziono z Kabulu małżonkę posła francuskiego i kilka kobiet niemieckich.

Rewolucja w Hiszpanji.

MADRYT. 29. I. Pat. Gen. Primo de Rivera oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, iż uważa za swój obowiązek udzielić informacyj o planowym na noc dzisiejszą w całej Hiszpanji wybuchu rewolicji. Plany te jednak wszędzie doznały niepowodzenia. Jedynie w miejscowości Ciutad Real zbuntował się pierwszy pułk lekkiej artylerji, który zajął koszary żandarmerji, wystawił armaty na ulicach i drogach i zatrzymał szereg pociągów.

Obecnie jednak rząd może oświadczyć, że w całej pozostałej części kraju panuje spokój. Wydano zarządzenia w celu zlikwidowania wybuchu jeszcze przed rozjechaniem się zgromadzenia narodowego, co ma nastąpić za trzy dni.

Zebranie rzeczoznawców do spraw odszkodowań.

PARYŻ, 29, I. (Pat). Jak podaje agencja Havasa, zebranie rzeczoznawców do spraw odszkodowań odbędzie się prawdopodobnie półoficjalnie w dn. 9 lutego, oficjalnie zaś 11 lutego.

Pożar gmachu poselstwa polskiego w Tokjo.

TOKJO, 29, I. (Pat). Dziś wczesnym rankiem wybuchł pożar w gmachu poselstwa polskiego, niszcząc znaczną część budynków. — Personel wyszedł cało. Dwóch członków straży pożarnej odniosło rany.

Liczba wielbicieli exkajzera.

PARYZ, 29. I. (Pat). „Petit Parisien" donosi z Londynu, że na liście osób, które złożyły życzenia byłemu kaiserowi, z okazji jego urodzin, figuruje zgórą 11 tysęcy nazwisk, między innemi nazwisko Hindenburga, królów Szwecji i Danji oraz królowej holenderskiej.

Lot Byrda do południowego bieguna.

WIEDEŃ, 29. I. Pat. Dzienniki donoszą z Medjolanu, że amerykański lotnik Byrd przedsięwziął w towarzystwie pilota norweskiego Balchena i radjotelegrafisty Jue pierwszy 5-godzinny lot w nieznane okolice bieguna południowego. W ciągu tego lotu dokonano ważnych odkryć. Byrd przeleciał nad krajem Scotta i nad skalistym krajem królowej Aleksandry.

Do stacji iskrowej na parowcu pomocniczym „Citta of New-York" Byrd przesyła co godzinę sprawozdania iskrowe o swoim locie. Byrd doniósł o odkryciu nieznanej wyspy, jako też 14 nowych gór skalistych. Samolot dotarł do wysokich wzgórz w pobliżu bieguna, sam zaś biegun południowy nie został osiągnięty.

Znowu zwycięstwo hockeistów polskich.

BUDAPESZT. 29. I. (Pat). W drugim dniu mistrzostw hockeyowych Europy w Budapeszcie odbyły się trzy mecze. Czechosłowacja pokonała Niemcy w stosunku 2:1, pozbawiając tem samem Niemcy wszelkiej nadziei na wejście do finału. — Największą niespodzianką dnia była przegrana Belgji do Włoch w stosunku 1:0. — W trzecim meczu Polska, wobec niestawienia się na boisko Finlandji uzyskała w Valkoover zwycięstwo 5:0.

RADA
Sp. Akc. pod firmą „Wileński Prywatny Bank Handlowy", Sp. Akc.

niniejszem zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, zgodnie z §§ 27 i 28 Statutu Banku, iż dnia 28 lutego 1929 r. o godz. 6 popoł. w lokalu Banku w Wilnie, przy ul. Mickiewicza Nr. 8 odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1928 i udzielenie Radzie i Dyrekcji absolutorjum.
3) Zatwierdzenie preliminarza wydatków na r. 1929
4) Ustalenie wynagrodzenia dla władz Banku z wyboru.
5) Upoważnienie Rady Banku do nabywania, sprzedawania i obciążania nieruchomości należących do Banku.
6) Wybory członków Rady i Komisji Rewizyjnej.
7) Wolne wnioski.

Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu zechcą złożyć w Dyrekcji Spółki Akcyjnej w Wilnie, swoje akcje, lub dowody depozytowe o złożonych na przechowanie akcjach w instytucjach kredytowych, najpóźniej dn. 20 lutego do godz. 12 w poł. (§ 24 Statutu). Upoważnienie na prawo głosu w formie listu winno być złożone w Dyrekcji Banku nie później jak na trzy dni przed dniem Walnego Zgromadzenia (§ 25 Statutu). 317

Obwieszczenie.

Aukcjonista Wileński Izby Skarbowej Ch. Smajkiewicz na zasadzie art. 1027 i 1030 U.P.C. tudzież § 33 Instrukcji o przymusowem ściąganiu opłat i podatków z dnia 17.V 26 roku (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 6 lutego 1929 roku o godzinie 11-ej rano w Sali Licytacyjnej Izby Skarbowej przy ulicy Wielkiej Nr 66 odbędzie się sprzedaż z licytacji w drugim terminie 11 zegarków ręcznych i kieszonkowych oszacowanych na sumę 400 złotych, a należących do Br. Szenklerów, Pinchusa i Judela sklepu zegarmistrzowsko-jubilerskiego przy ul. Niemieckiej Nr 33 na pokrycie zaległości podatkowych.

316 Ch. Smajkiewicz.

Zgubione zaświadczenie tymczasowe, wydane przez Komisję Kontrolną w Lidzie na imię Wiktora Kudosza, rocznik 1901, unieważnia się. 312

Zostawiono torebkę damską z dokumentami w dn. 25. I. 29 r. w sankach drożkarza. Znalazcę tych dokumentów, proszę łaskawie zwrócić za pewne wynagrodzenie adres: Zwierzyniec, ul. Witoldowa 34 — 4. P. L. Żołnierowicz.

BILANS

Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A. na 31-go grudnia 1928 roku.

AKTYWA.

	Złoto i grosze	
Kasa i sumy do dyspozycji		
a) gotowizna w kasie	126.044.26	
b) pozostałość w Banku Polskim, P. K. O. i B-ku Gosp. Krajowego	226.395.24	354.439.50
Waluty zagraniczne	—	260.598.32
Papiery wartościowe własne:		
a) pożyczki państwowe	1.459.50	
b) papiery hipoteczne	11 366.67	
c) akcje	67.847.68	80.673.85
Banki krajowe	—	83.710.11
Banki zagraniczne	—	232.908.42
Weksle zdyskontowane	—	3.816.097.65
Weksle protestowane	—	24.845.71
Rachunki bieżące (salda debetowe) otwartego kredytu:		
a) zabezpieczone	3.501.758.40	
b) niezabezpieczone	355.841.68	3.857.600.08
Pożyczki terminowe	—	318.927.90
Ruchomości	—	88 551 08
Nieruchomości	—	710.000.—
Różne rachunki	—	130.905.75
Koszty handl. roku przyszłego 1929	—	23.613.40
Suma bilansowa		9.982 871.77
Udzielonone gwarancje	—	75.600.—
Inkaso	—	3.405.899.89
RAZEM	—	13.464.371.66

PASYWA.

	Złote i grosze	
Kapitały własne:		
a) zakładowy	1.000.000.—	
b) zapasowy	19.116.35	1.019.116.35
Wkłady:		
a) terminowe	3 368.800.—	
b) à vista	2.552 590.77	5.921.390.77
Rachunki bieżące (salda kredyt. otwartego kredytu	—	218.527.27
Zobowiązania inkasowe	—	55.440 72
Redyskonto weksli	—	1.920.167.01
Banki krajowe	—	472 680.22
Banki zagraniczne	—	62.844.48
Różne rachunki	—	211.457.31
Procenty i prowizje roku przyszłego 1929	—	36.476.45
Straty i zyski	—	61.771.19
Suma bilansowa	—	9.982.871.77
Zobowiązania z tytułu udziel. gwar.	—	75.600.—
Różni za inkaso		3.405.699.89
RAZEM		13.464.371.66

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.730. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.